Warszawa, dnia 14 sierpnia 2021 r.

**Scenariusz spalonej ziemi?**

 W stanowisku Konferencji Ambasadorów RP z 12 lipca 2021 r. *Stawką jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej* podkreślaliśmy, jakim błędem jest ograniczanie zaostrzającego się konfliktu między rządem PiS a Unią Europejską do „sporu prawnego”. Chodzi bowiem o sprawy zasadnicze - demokratyczny bądź autorytarny ustrój Polski oraz jej pozostanie (lub nie) w Unii Europejskiej. Trudno oprzeć się ocenie, że Jarosław Kaczyński w relacjach z najważniejszymi partnerami Polski - Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi - świadomie sięgnął do taktyki spalonej ziemi, obrał drogę bez powrotu, przyjmując jako cel utrzymanie się przy władzy za wszelką cenę kosztem wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej i radykalnego osłabienia bezpieczeństwa Polski w środowisku międzynarodowym.

Upadek praworządności w Polsce wpływa fatalnie na stan relacji z naszymi sojusznikami. Symbolem tej zapaści pozycji Polski i całkowitej degrengolady tzw. polityki zagranicznej PiS jest pominięcie Polski przez Niemcy i Stany Zjednoczone w toku podejmowania fundamentalnych ustaleń dotyczących *Nord Stream 2* i odwołanie przez Kanclerz Angelę Merkel spotkania obu rządów z okazji 30-lecia podpisania Traktatu dobrosąsiedzkiego (by przywołać przykłady z ostatnich tygodni).

Obecny sytuacja składania nas do trzech zasadniczych uwag.

**Po pierwsze** - istoty problemu nie można sprowadzać do likwidacji Izby Dyscyplinarnej SN. Jest to przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. W gruncie rzeczy chodzi przecież o rolę (neo)Krajowej Rady Sądownictwa. W stanowisku Komisji Europejskiej w tej sprawie z 14 lipca br. mowa jest o konieczności wykonywania orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości w pełnym zakresie, w tym wszystkich postanowień w przedmiocie środków tymczasowych (dotyczących zapewnienia niezależności sądownictwa w Polsce) oraz generalnie o obowiązku przestrzegania prawa UE. Dotychczasowe doświadczenia nakazują najdalej idącą ostrożność w akceptowaniu pozornych ustępstw funkcjonariuszy PiS w sprawie Izby Dyscyplinarnej. Mamy do czynienia z manipulatorami, którzy dysponują „publicznymi” środkami masowego przekazu. Pozorowane działania mają na celu przerzucenie odpowiedzialności na Unię Europejską i umocnieniu narracji o jej antypolskich zamiarach i działaniach. Stąd już tylko krok do Polexitu.

Również ostatnie trzy orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) dowodzą wyraźnie, że problemem jest nie tylko Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego. W ich świetle podstawową kwestią jest prawo do niezawisłego sądu, zwłaszcza w kontekście roli (neo)Krajowej Rady Sądownictwa w procedurze powoływania sędziów. W opinii ETPC polska regulacja prawna nie spełnia w tym zakresie wymogów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W istocie rzeczy ETPC (podobnie jak TSUE) stwierdza nie tylko naruszenie przez Polskę jej międzynarodowo prawnych zobowiązań, lecz pośrednio chroni obywateli przed oczywistymi naruszeniami prawa polskiego, w tym Konstytucji RP.

**Po drugie** - dotychczasowa postawa Komisji Europejskiej wykazała klęskę taktyki *appeasement* – „dialogu politycznego” z państwem rażąco i systemowo naruszającym praworządność. Takie podejście w ostatnich latach jedynie rozzuchwaliło rządzących na Węgrzech i w Polsce i otworzyło drogę do polityki niepraworządnych faktów dokonanych. Wyśmienite raporty i zalecenia Komisji Europejskiej z okresu „dialogu politycznego” czyta się obecnie jak raporty z sekcji zwłok zmarłego państwa demokratycznego. Na oczach instytucji unijnych w dwóch państwach członkowskich UE – na Węgrzech i w Polsce tworzyły się reżimy autorytarne. Dziś obywatele Unii Europejskiej poddani ciężkiej próbie pandemii i innych zagrożeń, oczekują od Brukseli stanowczości, determinacji i wreszcie skuteczności, w tym także w przeciwstawiania się autorytarnym zapędom niektórych jej członków.

**Po trzecie** - w świetle dotychczasowych doświadczeń z rządzącymi na Węgrzech i w Polsce oczywiste jest, że każde euro przekazane z Unii Europejskiej rządzącym zostanie politycznie zdefraudowane i zamienione w fundusz wyborczy. Instytucje unijne muszą mieć świadomość, że za unijne środki Polakom i Węgrom, blokowany jest dostęp do informacji, odbierana jest wolność i prawo do myślenia inaczej niż chce tego władza. Przekazywanie jakichkolwiek środków unijnych do tych państw musi być warunkowane społeczną kontrolą. Jak największa część tych funduszy powinna omijać upartyjnione struktury rządowe państwa niepraworządnego i trafiać bezpośrednio do beneficjentów, zwłaszcza organów samorządowych, podmiotów gospodarczych i organizacji pozarządowych. Ważne jest, aby ten proces był przekierowaniem środków unijnych, a nie ich odbieraniem. Narracja polityczna rządzących w Polsce od dłuższego czasu przedstawia ewentualne sankcje finansowe i zamrożenie środków unijnych jako działania antypolskie Unii Europejskiej. Będzie to wykorzystane jako uzasadnienie wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej.

\*\*\*

21 lipca 1983 roku, po półtora roku niechlubnej działalności, rozwiązano znienawidzoną przez społeczeństwo polskie Wojskową Radę Ocalenia Narodowego – słynną i po wielokroć wyśmiewaną WRONę. W praktyce moment ten nie oznaczał rozluźnienia reżimu. Prześladowania opozycji, niezależnych dziennikarzy i zwykłych, ale niepokornych obywateli trwały nadal. Podobnie dzisiaj, kiedy prezes PiS zapowiada likwidację Izby Dyscyplinarnej, nie miejmy złudzeń. Proces destrukcji polskiego wymiaru sprawiedliwości nie zakończy się - co najwyżej przepoczwarzy, aby w innej postaci dokończyć dzieła rozpoczętego blisko 6 lat temu. Tzw. reforma sądownictwa, jak wirus COVID, będzie atakować i niszczyć niezależność sędziów, prokuratorów i adwokatów, aby osiągnąć dwa cele: całkowite podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości władzy oraz bezkarność dla „swoich”.

Większa doza stanowczości w stanowisku Komisji Europejskiej oraz zdecydowana reakcja Stanów Zjednoczonych wobec zamachu na wolność mediów w Polsce pozwala dostrzec światełko w tunelu. Trawestując słynną ocenę Winstona Churchilla po zwycięskiej bitwie pod El Alamein - to nie koniec pisowskiej niepraworządności, ale może początek jej końca.

*Podpis*: Konferencja Ambasadorów RP

***Konferencja Ambasadorów RP*** *to grupa byłych przedstawicieli RP, której celem jest analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji. Chcemy dotrzeć do szerokiej opinii publicznej.**Łączy nas wspólna praca i doświadczenie w kształtowaniu pozycji Polski jako nowoczesnego państwa Europy, znaczącego członka Wspólnoty Transatlantyckiej. Jesteśmy przekonani, że polityka zagraniczna powinna reprezentować interesy Polski, a nie partii rządzącej.*